

Łódź, 17 | VI 1898 r.

N^o 137.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek: Serca Jezusowego.
Sobota: Marka i Marcelina MM.
Niedziela: Gerwazego i Protazego MM.
Poniedziałek: Sylweryusza M.

Wschód g. 3 m. 40.
Zachód g. 8 m. 22.
Długość dnia g. 16 m. 42.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie 8 k.
Półrocznie 4 —
Kwartalnie 2 —
Miesięcznie 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 10 k.
Półrocznie 5 —
Kwartalnie 2 50.
Miesięcznie 85.

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI

ul. Piotrkowska N^o 73.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 5 (17) czerwca 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“: „Nadesłano“ na 1-szej stronićce kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-iej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz pitowity. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

Zwracamy uwagę naszych czytelników, że od dwóch tygodni numery „Rozwoju“ noszą datę tego dnia, w którym wychodzą, a nie datę dnia następnego, jak to było poprzednio.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie.
Panorama „Obłężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).
Teatr letni Selina. (Konstantynowska N^o 14).
„Urwisze“ sztuka w 4-ach aktach przez Deconsella. Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem

OTWARCIE RADY

przy General-Gubernatorze warszawskim.

We wczorajszym „Warsz. Dniwn.“ czytamy, co następuje:

W dniu wczorajszym odbyło się otwarcie rady przy general-gubernatorze warszawskim. Przed godziną 2-gą w Zamku zebrał się wszyscy członkowie rady, a mianowicie: pomocnicy warszawskiego general-gubernatora koniuszy ks. Obolski i general-major Onoprienko, starszy prezes warszawskiej izby sądowej senator Aristow i prokurator tejże izby oehmistrz Dworu Turau, naczelnik sztabu warszawskiego okręgu wojkowego general-lejtenant Puzyrewski, kurator warszawskiego okręgu naukowego r. t. Ligin, zarządzający kancelaryą general-gubernatora r. st. Mienkin, gubernatorzy: kaliski (wypadkowo znajdujący się w Warszawie) koniuszy Dworu Daragan i gubernator warszawski rz. r. st. Martynow, zarządzający dobrami skarbowymi gubernii warszawskiej, piotrkowskiej, kaliskiej i płockiej rz. r. Sergiejew, prezes warszawskiego komitetu cenzury rz. r. st. Jankuljo i czasowo p. o. zarządzającego warszawską izbą skarbową radca kol. Olfertjew, jak również referenci kancelaryi general-gubernatora: starszy—radca Dworu Pawłow i młodszy rad. tyt. Ligin.

Punktualnie o godzinie 2-iej ze swego gabinetu wyszedł Główny Naczelnik kraju i powitałszy obecnych, przeszedł w ich towarzystwie do sali Portretowej, gdzie się będą odbywać posiedzenia rady.

Przed rozpoczęciem posiedzenia duchowny soboru, protojerz Zachanowicz, odprawił w tejże sali krótkie nabożeństwo. Po nabożeństwie radca Dworu Pawłow odczytał głośno Najwyższej zatwierdzoną uchwałę rady państwa o utworzeniu rady.

Następnie J. O. ks. Imeretyński, dla wyjaśnienia obecnym członkom rady charakteru i znaczenia przyszłej ich działalności, zwrócił się do nich z następującymi słowami:

„Wkrótce po wejściu mojem na stanowisko general-gubernatora warszawskiego, niejednokrot-

nie wypadło mi zwracać się o pomoc do tych lub innych osób urzędowych, celem wspólnego rozważenia ważniejszych kwestyj, dotyczących zarządu kraju. Pomyślnie rezultaty tych przygodnych narad, łącznie z poczuciem o niedoskonałości co do załatwienia podobnych spraw zwykłą drogą kancelaryjną, naprowadziły mnie na myśl o konieczności utworzenia przy general-gubernatorze warszawskim stałej instytucji kolegialnej z charakterem doradczym. Opracowany w tym przedmiocie projekt został złożony przezemnie w październiku r. z ministrowi spraw wewnętrznych, celem wniesienia do rady państwa; obecnie zaś projekt ten, bez poważniejszych zmian przy rozpoznawaniu go w wyższych instancjach rządowych, uzyskał, jak wam już wiadomo, Najwyższą sankcyę Najjaśniejszego Pana.

„Jestem szczęśliwy, że projektowana przezemnie, i zdaniem mojem tak niezbędna dla general-gubernatora, a zatem i na użytek całego kraju tutejszego instytucja powołana została do życia w tak stosunkowo krótkim przeciągu czasu, i że mnie przypadł w udziale honor otwarcia dziś pierwszego posiedzenia nowootworzonej rady.

„Z ogłoszonej uchwały o radzie wiadome wam już są: jej skład osobisty, kompetencya i porządek czynności kancelaryjnych. Ale uchwała nie może dać żadnej odpowiedzi na bardzo ważną kwestyę co do znaczenia czekającej was działalności. Przypuszczając, że przed przystąpieniem do wspólnej pracy, powinniśmy rozważyć tę żywotną sprawę, uważam za swój obowiązek wypowiedzieć wam w krótkości mój sąd o zadaniu, jakie macie wykonać ku pożytkowi, którego spodziewam się z waszego współdziałania w pracach rady.

„Zaznaczając konieczność utworzenia przy general-gubernatorze warszawskim specjalnej rady, daleki byłem od myśli wskrzeszenia zniesionej w r. 1866 rady administracyjnej Królestwa Polskiego; ta ostatnia instytucja przeszła na zawsze w krainę historii. Ja zaś kierowałem się pobudką wyłącznie praktyczną, a mianowicie chęcią udoskonalenia tego porządku przy załatwianiu spraw ważniejszych, który zastałem przy mojem objęciu stanowiska general-gubernatora, Kraj Nadwiślański, zbyt odrębny pod względem etnograficznym i kulturalnym, przytem dotychczas jeszcze nie zupełnie wolny od specjalnych warunków politycznych, znajduje się na drodze trwałego, organicznego złączenia z pozostałymi częściami Państwa. Łączność tych wszystkich odrębności lokalnych nadzwyczajnie komplikuje nielatwą już samą przez się sprawę administracyi i żąda od niej szczególnej bacności. Przy rozpoznawaniu i załatwianiu spraw przez jedną osobę, ten ostatni warunek nie może być chyba wykonany z pożądaną surowością; przeciwnie, od jednej osoby można się raczej spodziewać błędów, po większej części mimowolnych, ale niestety, nie zawsze dających się naprawić. Rozpoznanie zaś kolegialne w daleko wyższym stopniu zapewnia regularny i pewny bieg spraw. Lecz przytem osoby, wchodzące do składu kolegium, powinny należeć do różnych wydziałów administracyi, przez co osiąga

się większą różnorodność oświecenia każdego przedmiotu, a to jest niezbędny warunek dla wyjaśnienia prawdy. Oto dlaczego rada przy general-gubernatorze składa się z przedstawicieli kilku wydziałów. Każdy z was, panowie, znajduje się na czele oddzielnej w kraju instytucji, której zarząd wzbogaca człowieka doświadczeniem i pewną szerokością poglądów. To doświadczenie i oparty na niem bezstronny sąd każdego z członków rady zapewniają właśnie wszechstronność rozważenia każdej sprawy, która będzie wniesiona przezemnie do waszego rozpoznania. Zwracam waszą specjalną uwagę, panowie, że, zdaniem mojem, cel wspólnej z wami narady Głównego Naczelnika kraju nie polega bynajmniej na tem, aby wysłuchać opinii tego lub owego z was co do specjalnej, technicznej strony rozpoznawanej sprawy, gdyż na to general-gubernatorowi wystarczyłoby pomówić w każdej sprawie z właściwym specjalistą.

„Całą zaś wagę i pożytek rady upatrują w waszych sądach co do ogólnej, zasadniczej strony każdej sprawy. Szczegółowe opracowanie sprawy albo wcale nie będzie dotyczyło general-gubernatora (jeśli sprawa dana poruszona została przez jakiś wydział, nie należący do ministerium spraw wewnętrznych), albo też będzie poprzedzała rozpoznanie sprawy w radzie, lub też nastąpi później, przyzem w dwóch ostatnich razach będzie obowiązkiem kancelaryi general-gubernatora. Jeśli wszakże jakaś kwestya okaże się tak specjalną, że wymagać będzie wiedzy technicznej, przewyższającej obecne siły kancelaryi, to prawo pozwala nam wzywać do rady osoby kompetentne, które złożą jej wszelkie dane, niezbędne do przedwstępnego wyjaśnienia sprawy.

„Tym sposobem wasze zadanie będzie polegać na tem, aby na zasadzie zebranego tu lub innej drogą i złożonego radzie materiału, wypowiedzieć zasadniczy sąd w każdej sprawie.

„Być może, iż wasza energia będzie się do pewnego stopnia osłabiała z powodu tego, że instytucja, w której macie pracować, posiada tylko charakter doradcy i że główny zarząd po dawnemu spoczywać będzie całkowicie w ręku Głównego Naczelnika kraju.

„Rzeczywiście całą faktyczną odpowiedzialność za takie lub inne załatwienie sprawy, rozpoznanej przez radę, ponosić będzie general-gubernator. Lecz na każdym z was ciążyć będzie nie mniejsza, jeśli nawet nie cięższa odpowiedzialność moralna za dokładność wyrażonej w radzie opinii, ponieważ przy całej bezwarunkowej ufności dla członków rady, general-gubernator nie może w swych decyzjach nie kierować się waszym poważnym głosem.

„Jednocześnie na radzie ciąży jeszcze i druga poważna odpowiedzialność wobec już niejednego naczelnika kraju, a wobec całego szeregu następujących po sobie general-gubernatorów.

„Rada, będąc instytucją stałą, której działalność uwiecznia się piśmiennie w protokołach posiedzeń, powinna być wiernym obrońcą ciągłości podstawowych zasad polityki rządu wyższego względem kraju tutejszego.

„Zmiana osób, zajmujących stanowisko general-gubernatora i złączona z tem zmiana poglą-

dów osobistych odtąd nie będzie wywoływała gwałtownych wahań w systemie rządzenia krajem, ponieważ w poprzednich pracach rady każdy nowy naczelnik kraju niewątpliwie będzie czerpał drogocenne dla siebie wskazówki.

„Znając prawie wszystkich was osobiście, jestem głęboko przekonany, że przy pomocy Bożej wasza wiedza, wasza rozumna, dobra i szczerą rada, przyniosą niezaprzeczoną korzyść tej ogólnopństwowej sprawie, której my wszyscy, z woli naszego Potężnego Monarchy jednakowo powołani zostaliśmy służyć dla dobra naszej drogiej ojczyzny.“

Tą mową zakończyło się wczorajsze pierwsze posiedzenie.

KRONIKA.

Kasa oszczędnościowa dla robotników. W lutym r. b. zarządzający fabryką akcyjną Lorentza przy ulicy Spacerowej, p. Kepe, wyjednał u głównego zarządu Banku Państwa pozwolenie na utworzenie przy fabryce kasy oszczędnościowej drugiego typu, na wzór kas oszczędnościowych na pocztach.

Głównym celem utworzenia tej kasy jest danie możliwości robotnikom fabrycznym zaoszczędzenia z drobnych wkładów sumy na wypadek gwałtownej potrzeby.

Pieniądze zebrane, gdy przewyższą już sumę rs. 10, fabryka odsyła do oddziału Banku Państwa, a każdy uczestnik kasy otrzymuje książeczkę, w którą wpisuje się złożona do kasy, choćby najdrobniejsza kwota.

Wielu robotników tej fabryki nie chce zrozumieć własnego interesu i należeć do tej kasy — instytucji gwarantowanej przez rząd i pożytecznej, którą jedynie dla ich dobra utworzono.

Z małych wkładów przy każdej wypłacie zbiera się z czasem sumka poważna, która w chwili krytycznej może zażegnać nie jedną biedę.

Z Towarzystwa Dobroczynności. Otwarcie przytułku noclegowego nastąpi w dniu 1 lipca b. r.

Towarzystwo śpiewacze „Lutnia“ ofiarowało Towarzystwu Dobroczynności połowę czystych zysków, osiągniętych z koncertu zbiorowego w d. 29 maja r. b., t. j. rs. 156.

Z „Lutni“. Ogólne zgromadzenie członków „Lutni“ odbędzie się 1 lipca. Dokonane będą wybory zarządu, przyjęcie kandydatów etc.

Ostatni w tym sezonie koncert „Lutni“ odbędzie się 29 b. m. w dzień św. Piotra i Pawła.

Zarząd straży ogniowej ochotniczej łódzkiej zawiadamia, że w niedzielę, 19 czerwca, o godz. 6 i pół rano, odbędą się ćwiczenia 4-go oddziału

przy wieży 3 oddziału. Zebranie członków nastąpi przy domu rekwizytowym 4-go oddziału o godzinie 6-ej.

W poniedziałek 20 czerwca o godz. 6 i pół wieczorem ćwiczenie 1-go oddziału przy wieży 1-go oddziału; 3-go oddziału przy wieży 3-go oddziału.

Zapisy. Zapisy nowych uczennic w 4-klasowym naukowym zakładzie Julii Berg odbywają się codziennie od godziny 9-ej rano do 3-ej popołudniu. Lekcje w przyszłym roku szkolnym rozpoczyna się 16 sierpnia.

Akt zamknięcia roku szkolnego w gimnazjum żeńskim odbędzie się 18 b. m. o godzinie 12-ej w południe.

Ze szkolnictwa. W ubiegłym roku w okręgu łódzkim było różnych zakładów naukowych 1037, do których uczęszczało 59,369 uczących się; z tych w Łodzi 199 zakładów naukowych (14,106 ucz.), w Pabianicach 24 zakład. naukow. (1,777 ucz.), w Zgierzu 23 (1,157 ucz.).

Co do rodzaju szkół, to były one następujące:

2 gimnazja żeńskie (w Łodzi 628 uczennic i w Piotrkowie 297 uczennic), 479 szkół rządowych (z tych w Łodzi 22, w Pabianicach 3, w Zgierzu 3), 21 kantoratów, 20 szkół niedzielnych rzemieślniczych (6 w Łodzi, 3 w Pabianicach, 2 w Zgierzu), 2 szkoły niedzielne handlowe, 18 prywatnych szkół fabrycznych, 45 szkół prywatnych (20 w Łodzi, 1 w Pabianicach, 2 w Zgierzu), 17 szkół rządowych żydowskich, 13 prywatnych szkół żydowskich, 420 hederów z 8,983 uczniami.

Uczący się według religii rozdzielają się w sposób następujący:

Prawosławnych 603, katolików 35,793, ewangelików 9,318, izraelitów 13,630 i innych wyznań 225. Personel nauczycielski składa się z 1640 osób. Na utrzymanie szkół rządowych wydano 229.507 rs. 40 kop.

Teatr amatorski. Sprzedaż biletów na teatr amatorski, z którego czysty dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa dobroczynności, idzie rażno.

Bilety są do nabycia w sklepie firmy M. Nowacki i A. G. Berlach, Piotrkowska 93, w cenie: loże 4-osobowe 6 rs., 6-osobowe 10 rs., krzesła od rs. 1 kop. 60 do 60 kop., amfiteatr 50 kop. i 30 kop., wejście 30 kop., galeria 15 kop.

Przedstawienie odbędzie się we środę 22 b. m. Początek o 8½ wieczorem.

Godne naśladowania. Na mocy zwyczaju oddawna przyjętego w Łodzi, współpracownicy firm handlowo-przemysłowych z okazji zaślubin właściciela firmy lub któregośkolwiek z jego dzieci zbierają pomiędzy sobą składkę na podarunek ślubny dla nowożeńców. W tych dniach z okazji zaślubin syna właściciela firmy M. W. wspól-

pracownicy jej zebrane pomiędzy sobą rs. 100 złożyli na rzecz Kasy wdów i sierot przy Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy pracowników handlowych, wzamian podarunku ślubnego dla nowożeńców.

Dlaczego? W tych dniach donosiliśmy o nowej piwiarni, którą w mieście naszym urządza na wzór berlińskich zakładów tego rodzaju browar Gehliga. Całe urządzenie do tej piwiarni, które kosztować będzie około 8,000 rs. oraz robotników specjalistów sprowadzono z Berlina.

Dlaczego? Czyby w kraju naszym nie umiano wykonać utensyli potrzebnych dla piwiarni i nie znalazło się dość odpowiednio uzdolnionych rzemieślników do przeprowadzenia niezbędnych robót?

Przeży temu piwiarnia Dicka w Warszawie, gustownie i z komfortem urządzona przy ulicy Senatorskiej, wyłącznie z pomocą sił i materiałów krajowych.

A może p. Gelig urządza coś niezwykłego? Zobaczmy!

Wygrana. W dniu dzisiejszym na ciągnięciu loteryi klasycznej w Warszawie wygrana 8000 rs. padła na łódzianina p. Ig. Sachsa, syna b. p. R. Sachsa. Szczęście więc dopisuje Łodzi.

Świętokradztwo. Włościanin wsi Retkin pod Łodzią najstarszy z gromady Antoni Zimecki zbudował w roku zeszłym na polu przy drodze figurę mурowaną na cześć Najwyższego, by zachował ich od cholery i nieurodzajów.

Do kaplicy tej sprowadzone zostały obrazy na płótnie Matki Boskiej Częstochowskiej, Św. Józefa i Św. Antoniego, których poświęcenia dopełnił w początku bieżącego tygodnia wikaryusz parafii Pabianiec.

Wczorajszej nocy zbrodniczą ręką świętokradzcy skradła wszystkie trzy obrazy, ogalając figurę z rzeczy świętych.

Włościanie czynią usilne poszukiwania zbrodniarza.

Upadłość. Wczoraj dokonano nałożenia aresztu i opieczetowania ruchomości fabryki Salo Barucha, którego upadłość ogłosił już Sąd Okręgowy piotrkowski.

Czynności egzekucyjne przy tej upadłości powierzone zostały komisarzowi sądowemu Błońskiemu.

Zjazd koleżeńki. Byli wychowawcy gimnazjum piotrkowskiego, kończący nauki w roku 1861 postanowili zebrać się w Warszawie w dniu 25-ym czerwca r. b. i zapraszają do udziału również i tych, którzy uczęszczali w latach 1858—1864. Nie obcem było im koleżeństwo, a miłe wspomnienia lat młodości i chęć odnowienia takowych zachęcają niezawodnie do licznego zebrania się.

Miejsce zebrania w kościele po-pijarskim, ul. Ś-to Jańska, o godz. 10 rano. Odpowiedzi weze-

59)

RYCERZE JASZCZURKOWI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XV WIEKU

przez

A. Chleboradzkiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 136).

Ale pan burmistrz nie wiele mógł powiedzieć Bremenowi o ucieczce Ben Arana, gdyż wiedział on tyle co i on, że uciekł. To też Bremen opuścił wnet ratusz i udał się na rynek, w zamiarze odszukania majtka, który mu tyle szczegółów powiedział.

Po drodze zaczął myśleć, co ma dalej robić i zastanawiał się długo, czy mu wypada jechać do Malboga, czy w dalszą wyruszyć podróż.

— Jak zawiadomię Henryka Winsze von Oberbergen, mego kochanego szlachcica, to może mi łeb rozbić za to, że przyniosł mi złą wieść, bo to już taka jego fantazja: grzmoci i nie pyta, czy człowiek z tego zadowolony. Lepiej niech mi kto inny powie i doświadcza jego gniewu. Ja wolę tej wilgoci w pulape malborskiej nie trącać, niech ją wachają inni dostojnicy. Urząd księcia weale mi do twarzy i dobrze robi. Wprawdzie, że zgrałem się jak szewc, ale dałem sobie słowo, że grać dalej nie będę... ma się rozumieć w karty.

Przedziej mogę grać w kości, to pewniejsza zabawa. Jak kość źle padnie, to kolaniem stół można przewrócić i wszystko popsuć.

Mam papiery trezlerskie i pieczęcie, to i podatki ściągają mogę. Zebym sobie tak fortunę uciulał, tobym mógł pojechać w świat i zacząć życie enotliwe. Mozebym nawet napadł na tę bestyjkę, co to ją Ben Aran do Bremy wysłał, jeżeli się nie dostała gdzie jak Jonasz rekinowi do paszczy, i żyłbym z tą gołąbką na jakim zamku nadreńskim.

Onaby mi buleczki piekła, a świniukę smażyła, a nawet na drutach welniane pończochy robiła. Jadłoby się skwareczki i zómkę pod aksamitną brodę głaskało.

Ha... ha... ha... co to byłby za świat.

Tak myśląc, doszedł do rynku.

Duże domy o gotyckich, spiczatych dachach, o oknach ostrolukowych, upstrzone wykuszami, otaczały ogromny czterokanciasty plac.

Przed każdym domem duży balkon, do którego wiodły kamienne schody. Z balkonu tego wchodziło się do sklepu z różnymi towarami. Tu bławat sprzedawali, tu norymberszczyznę, tu wreszcie korzenie i wina.

Bogaci kupcy i bogate kupcowe zachęcały do handlu i pokazywały najkosztowniejsze rzeczy!

Na rynku były poustawiane budy i namioty. Tu sprzedawał zdun garnki, tu cyrulik oglądał spuchniętą nogę i smarował ją maściami, tam sprzedawano pasy, szale, rzemienie lub paciorki.

Dalej nieco w dużych garnkach warzono mię-

so lub kaszę. Piekarze, rusznikarze, rzeźnicy mieli swoje sklepy, u których kupowali przyjezdni na jarmark szlachcice lub chłopci, a także i mieszczanie gdańscy.

Bremen przeszedł się po rynku i począł rozglądać się do koła, czy nie ujrzy gdzie Korstajna.

Wytrzeszczając oczy, począł poziierać się po szyldach, podziwiać ich fantazyę, wreszcie spostrzegł w oknach bogate wystawy, piękne sukna, kosztowną biżuterję i począł nad tem myśleć, jakby to można było dobrze zarobić, żeby tu pfuntcol ściągnąć.

Nie długo trzeba było na to czasu.

Poszedł do austeryi, w której się zatrzymał, zmienił swój ubiór, przypasał miecz, wziął pieczęć i bat i poszedł zbierać podatki.

Pokazanie się krzyżaka na targu zrobiło popłoch.

— Idzie, idzie wołano!

Przekupnie zaczęli zamykać swoje sklepy i uciekać w rozmaite strony.

Bremen z wielką wprawą łapał uciekających za kark i prowadził do sklepu, żądając pfuntzolu.

Skarżyli się kupcowe na ciężkie czasy, ale on przetrząsał towar, ważył, mierzył i kazał płacić.

Dosyć było upornemu pokazać bat tego skrecy, aby kupiec wszystkie grosze z pod duszy wyciągnął i oddał.

(D. c. n.).

sne uprasza się nadsyłać pod adresami: Wł. Zapalowski—Nowolipki № 92, Gasparski—Warecka № 12, Rydzikowski—Nowy-Swiat № 44.

Akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego w gimnazjum męskim, odbędzie się jutro o g. 11 przed południem.

Stragany miejskie. Roboty około budowy straganów żelaznych na Starem Mieście posuwają się dość szybko i ukończone być mają jeszcze przed jesienią r. b.

Według planu robót Stary Rynek rozdzielony zostanie na cztery kwadraty dwoma szerokimi ulicami przez środek rynku, które opasane będą ulicami bocznymi dookoła rynku. Każdy kwadrat ubity będzie betonem z piasku, szabru i gliny, a beton pokryje asfalt. Na asfaltowych placach stanie 408 straganów żelaznych czyli po 102 na każdym placu, pomiędzy którymi będą swobodne przejścia dla kupujących. Ulice jak środkowe, tak i boczne, będą brukowane. Budka na rogu rynku przy ulicy Nowomiejskiej zostanie zniszczona.

Stragany po wykończeniu ich oddane będą w dzierżawę na lat trzy drogą licytacji.

Roboty prowadzą przedsiębiorcy Oscher i Dobraniecki, stragany dostarcza fabryka Finkelhausa.

Oprócz straganów na Starym Ryнку zarząd miejski buduje stoły żelazne na placu miejskim przed mostem przy ulicy Nowomiejskiej, obok domu Nr. 21c, roboty około których już są na ukończeniu.

Plac ten, dawniej śmietnik cuchnący, obok również cuchnącego kanału ściekowego odstraszał kupujących.

Dziś wylany asfaltem, na którym ustawiono 100 stołów żelaznych z daszkami, wygląda bardzo schludnie i pomimo, że roboty jeszcze nie są ukończone, stragany znalazły już wielu chętnych dzierżawców.

W ten sposób urządzone stragany nie będą zanieczyszczać rynków Starego Miasta, lecz przeciwnie wpłyną dodatnio na stan sanitarny tej dzielnicy, która pod tym względem wiele jeszcze pozostawia do życzenia.

Pułapki uliczne. Na ulicy Widzewskiej przed domem № 27 pomiędzy mostkiem i trotuarem jest pozostawiony otwór do kanału ścieków fabrycznych.

W kanale tym niejedną już skapał się lub wywiechnął nogę, ale ponieważ nikt nogi nie zламаł, więc uznano za zbyteczne zakrycie kanału.

Ze względu jednak na panujące na tej ulicy ciemności, należałoby zdecydować się na wydatek 50 kop. i zakryć cuchnącą i niebezpieczną pułapkę.

Pożary. Wczoraj o godz. 8½ wieczorem straż wezwana została do pożaru przy ulicy Nowomiejskiej w domu Goldberga pod № 22.

W kilka minut II oddział straży ogniowej przybył na miejsce, lecz tłumnie zebrani przed domem żydkowie oświadczyli, że pożaru nie ma.

Dopiero strażacy zauważyli wydobywający się dym z zamkniętego sklepiku w suterynie Estery Joskowiec i wyłamali doń drzwi żelazne.

W środku sklepiku pożar tłumilo 8 osób płci obojga, a zamknęli się dla tego, by nie dopuścić straży.

— Dziś o godz. 1½ po południu zawezwano telefonem II oddział straży ogniowej do pożaru w domu Rosenbluma № 1 przy ul. Południowej (róg Piotrkowskiej).

Zapaliła się smola gotowana w prowizorycznym kotle blaszanym na małym podwórzu tego domu.

Dym napelniał całe podwórze, a płomień sięgał 2-go piętra.

Na podwórzu tym, oprócz smoly, znajdowało się 8 beczek z naftą, należących do właściciela sklepiku, to też niebezpieczeństwo było groźne.

W chwili gdy przybyła straż, zamknięto wszystkie wejścia na podwórze i nie chciano jej wpuścić, wyparto je jednak i przygotowano na wypadek akcyę ratunkową.

Z właściciela nafty spisano protokół.

Teatr.

„Urwisze“ dramat w 4 aktach (7 obrazach), przez Deconsela, przekład M. Wołowskiej.

Tylko farsa na przywilej na niespodzianki psychologiczne i sytuacyjne nieprawdopodobne, wy-

nagradza je bowiem dowcipem w dyalogu i komizmem w sytuacjach, które, zwłaszcza przy grze w szybkim tempie prowadzonej, nie dają możliwości widzowi dostrzedz absurdów, bawią go i pobudzają do śmiechu, co też jedynym jest zadaniem farsy. Dramat odtwarzający życie ludzkie z psychicznej jego strony, przedstawiający nam człowieka w walce z własnymi namiętnościami lub namiętnościami innych, musi nosić na sobie wszelkie cechy prawdopodobieństwa a działające w nim osoby nie mogą spełniać czynów, któreby psychologicznie usprawiedliwić się nie dały. Bez tego kardynalnego warunku dramat niema racji bytu i nietylko nie wywrze na widzu owego wrażenia, do wywarzenia którego dążył autor, lecz wprost obudzi niesmak lub ekliwość. Takim właśnie dramatem jest wystawione poraz pierwszy na naszej scenie w dniu wczorajszym „Urwisze“ Deconsela, w przekładzie p. Wołowskiej. Francuska literatura dramatyczna posiada tyle rzeczy dobrych i zajmujących, że śmiało pozostawić możemy w spokoju plody jej anemiczne i bezbarwne. „Urwisze“ nie zasługiwali ani na pracę podjętą przez tłumaczkę, ani na tyle trudu, ile ponieść go musieli artyści nasi, by rzecz tę przynajmniej przez dobrą grę uratować mogli. I uratowali ją też do pewnego stopnia, dla samej bowiem gry całego prawie personelu warto zobaczyć „Urwiszów“ na scenie.

Pierwsze skrzypce w tym swego rodzaju koncercie trzymali „Urwisze“ Janek p. Kiernicka i Klaudyusz p. Bilewicz. Naiwna nasza, przedziergnięta w uliczniaka, który pomimo wychowania wśród rabusiów i złodziei zachował lepsze strony natury ludzkiej prawie nietknięte i przy pierwszej nadarzonej sposobności wyrzekł się łotrowskiego życia, bardzo umiejętnie i z prawdziwym artystycznym zatuszowała wszystkie nielogiczności, które autor nagromadził w jej roli. P. Bilewicz rolę nieszczęśliwego Klaudyusza, którego organizm rujnuje straszna piersiowa choroba, przeprowadziła konsekwentnie z pewną siłą dramatyczną i odczuciem sytuacji. Helenę de Carlos, ofiarę fatalnego zbiegu okoliczności, nieszczęśliwą matkę, której wydarło miłość uwielbianego męża i ukochaną dziecinę, zagrała p. Wróblewska tak naturalnie, że krzyk jej, gdy widzi puste łóżeczko dzieciny, bolesnym echem odbił się niezawodnie w niejednym sercu matczynem, a łzy rozczulenia zaperliły powieki, gdy wiedzioną instynktem matczyńskim po siedmiu latach poznaje swego syna w urwiszu Janku, który zgłodniały i zziębnięty zabłądził do jej mieszkania. Pyszna Zefiryna Limas, żoną rabusia i złodzieja była p. Trapszo, która zwłaszcza scenę, gdy już dobrze podehmieniona upija się, do reszty odegrała klasycznie.

Panna Ordon z roli „Carmen de Saint Onceaux“ nie mogła nic wydobyć, bo rola to tak blada, że nawet genialna artystka nie umiała by jej zabarwić jakim takim kolorytem.

Z ról męskich najlepiej wyszła rola rabusia i złodzieja Limasa w grze p. Trapszy, sumiennie opracowanej, oraz role dwóch łotrów Mullo i Fedora w grze pp. Bartoszewskiego i Fertnera, ale bo też to jedyne figury w sztuce dobrze przez autora obmyślane i zarysowane. Są to w całym dramacie łącznie z Zefiryną jedyni ludzie prawdziwi. Reszta—to figurki wystrzyżone z papieru, dość niezdolnie poruszane ręką autora. To też podziwiać doprawdy należy pp. Kopczeńskiego w roli pana de Carlos i Sosnowskiego w roli Roberta d'Alborze, że zdolali figurom tym nadać bodaj pozory życia i wydobyli z mdłych ról swoich tyle interesującego widza materiału. Nie mamy też za złe p. Gurynowzewowi, grającemu rolę żołnierza Brisque, że nie umiał wywrzeć należytego wrażenia, umierając w szpitalu po spadnięciu z konia, bo grać w tego rodzaju sztuce z jakim takim pozorem prawdopodobieństwa niełatwo.

Autor także bohaterom swoim spełniać czyni nieusprawiedliwione niczem, ani też nie przygotowane przez szereg poprzednich czynów lub wydarzeń, których one byłyby loicznym następstwem. Każde bohaterom i bohaterkom swym wbrew elementarnym zasadom logiki zmieniać w jednej chwili całą swą duchową istotę; w takich zaś warunkach artyści dramatyczni, aby wywiązać się z zadania, bodaj względnie, dobrze zużyć muszą wiele sił i wydobyć z siebie cały zasób talentu na pracę najczęściej bezpłodną, bo trudno ożywić to, co nie żyje. Artyści nasi boha-

terom Deconsela nadali przynajmniej pozory życia i w tem leży ich zasługa, którą podnieść było obowiązkiem naszym.

St. Ł.

Z WARSZAWY.

W Towarzystwie Kredytowym Ziemiem już od dni kilku odbywają się ogólne posiedzenia członków komitetu tegoż Towarzystwa.

Celem powyższych narad, pomiędzy innemi jest ustanowienie wysokości grosza administracyjnego, pobierać się mającego w przyszłości, zależnie od ostatecznego postanowienia ogólnego zebrania połączonych władz Towarzystwa Kredytowego Ziemiem, odbyć się mającego w sierpniu r. b.

Podług projektu stopę grosza administracyjnego oznaczono na 1/10^o wierzitelności, t. j. po rublu od każdego tysiąca od udzielonej przez Towarzystwo pożyczki na dobra.

Drugą, niemniej ważną sprawą, były niektóre formalności, potrzebujące uprzedniego załatwienia skutkiem których wstrzymano wypuszczanie w obieg nowych 4^o listów zastawnych. Formalności te, na zasadzie obecnej decyzji komitetu, ostatecznie usunięte zostały i obecnie przystąpiono już do wydawania pożyczek w list. zast. 4^o.

Halla targowa. Projekt techniczny i kosztorys na budowę halli targowej na placu b. Koszar Mirowskich w Warszawie były rozpatrywane przez komitet budowlany przy ministerjum spraw wewnętrznych.

Rozpatrzywszy ten projekt, komitet znalazł w nim niektóre braki, które usunął według wskazówek komitetu projektodawcy inżynier Milkowski, przyrzeczeniem stosownie do zatwierdzonego przez ministerjum kosztorysu, wydatek na budowę halli obliczono na rs. 1,247,360 kop. 59, nie licząc sumy na nadzór techniczny (rs. 49,894 kop. 42).

Ministerjum nie znajdując przeszkód przeciwko ogłoszeniu na to przedsięwzięcie licytacji na zasadzie warunków licytacyjnych, które stosownie do opinii i według wskazówek komitetu budowlanego winny być uzupełnione, zwróciło Magistratowi projekt, kosztorysy i plany.

Skup tramwajów. Anonimowe towarzystwo niemieckie złożyło w ministerjum spraw wewnętrznych ofertę, co do wykupienia tramwajów warszawskich od Towarzystwa belgijskiego i eksploatacyi na dalsze lat 35. Towarzystwo to w razie przyjęcia deklaracji, obiecuje dać wyjątkowo korzystne warunki. Oferta ta przesłana będzie do rozpatrzenia władzom w Warszawie.

Znowu więc obce kapitały dobijają się o korzystne przedsięwzięcie u nas. Ciekawa rzecz, czy i teraz damy się obcy wyprzedzić.

Z wystawy inwentarza.

Sędziowie przyznali w dziale *bydła* następujące nagrody:

I. *Potwierdzenie wielkiego medalu srebrnego:*
Wacławowi Kurnatowskiemu z Brudzewa za całą oborę.

II. *Medale srebrne male:*
Wincentemu Walewskiemu z Dzierzbic za byczka № 24.

Wacławowi Kurnatowskiemu za buhaje № 31 i 35.
Stanisławowi Rzewuskiemu z Łazowa za buhaje № 38.
Wiktorowi hr. Jezierskiej z Garbowa za buhaja „Kmicica“ № 57.

Adamowi hr. Krasieńskiemu z Ursynowa za krowę „Wiktorę“ № 68.
Mieczysławowi Marszewskiemu z Pilaszkowa za jałóWKi „Baba“ II № 96 i „Werbena“ III № 100.

III. *Medale brązowe:*
Wincentemu Walewskiemu z Dzierzbic za całą grupę byczków.

Stanisławowi Rzewuskiemu z Łazowa za buhaje № 40 i 49.

Hr. Jezierskiej z Garbowa za buhaja „Karol“ № 52.
Adamowi hr. Krasieńskiemu za krowy „Hortensya“ № 69 i „Katarzyna“ № 73.

Mieczysławowi Marszewskiemu z Pilaszowa za krowę „Katerina“ № 93.

Konstantemu hr. Zamoyskiemu z Kozłowski za buhaja № 124.

Bolesławowi Zielińskiemu z Gradowa za buhaja jasnożółtego „Cekrops“ № 8.

Janowi Roth z Wierchowisk za buhaje „Meteor“ № 29 i „Ajaks“ № 30.

IV. *Listy pochwalne:*
Hr. Jezierskiej z Garbowa za całą grupę byczków.

Bolesławowi Zielińskiemu z Gradowa za jałóWKi: „Beta“ № 4 i „Basta“ № 5.

Ludwikowi Gasowskiemu z Domaszewnicy za buhaja № 9 i jałóWKi № 14 i 16.

Stanisławowi Kuczyńskiemu z Koroszezyna za dwie jałóWKi „Lavinia“ № 120 i „Lilla“ № 121.

Józefowi Łyżkiemu z Zator za jałóWKę „Alma“ № 141.

Nadto Józefowi Iżykowi wyrazy uznania za usiłowanie utworzenia obory narodowej czystej krwi holenderskiej typu racjonalnego.

W dziale trzody chlewniej protokół sędziów stwierdza, iż chlewnie p. Kazimierza Piaszczyńskiego ze Snopkowa i p. Izabeli Ryxowej z Prażmowa przedstawiły się tak doskonale, iż typ jednolity ich okazów nie pozwala na ich wyszczególnienie i obie te wzorowe hodowle otrzymały potwierdzenie medali złotych zyskanych na poprzednich wystawach.

Medal srebrny przyznano Józefowi Iżykowi z Zator, za całość okazów.

Wreszcie sędziowie wyrazili życzenie, aby komitet wystawy złożył podziękowanie p. Kazimierzowi Wiktorowi z Zarszyna (w pow. Sanockim w Galicji) za podjęte trudy podróży i koszty, w celu przedstawienia na wystawie warszawskiej rasy jarkaderów jednolitej grupy.

W dziale owiec przyznano potwierdzenie złotego medalu Bolesławowi Skórzewskiemu z Chelma.

Medal wielki srebrny i 160 rubli owczarni Czuleczye p. Tadeusza Moraczewskiego.

Medal srebrny Stanisławowi Kisielnickiemu ze Stawisk za barany.

Medal srebrny Antoniemu Kuberskiemu z Siestrzencek za barany.

Nagrody pieniężne owczarom: Augustowi Okoniowi — 20 rub. za 30-letnią służbę w jednym majątku, Józefowi Kupiczowi, owczarzowi z Czuleczye 10 rub. i Marcinowi Langemu, owczarzowi ze Stawisk 10 rub.

W dziale psów przyznano: Medal srebrny panu Oskarowi Saengerowi za grupę psów (foxteriery, jamniki), a w szczególności za jamniki. Medale brązowe: pp. James Metcalf za foxteriery ostrowłose Boxer i Prinz; panu Aleksandrowi Nitkowskiemu za kilka wyżłów rasy niemieckiej (deutscher Kuechariger Vorstehhund); pułkownikowi Gorczakowskiemu za charty; porucznikowi Trankuslewskiemu za grupę chartów.

Listy pochwalne otrzymali: p. Oskar Saenger za sukę „Kara” rasy Laverock-Setter; p. Oskar Saenger za sukę „Dumka”; p. Wylazłowski za charty; p. Ludwik Orsetti za parę gończych „Śpiwak” i „Śpiwka”; p. Thelie za doga rasy „Ulm”; p. Grzymkowski za pudła „Negro” i p. Aleksander Nitkowski za psa podwórzowego „Kupuj”.

Konkurs dorozkarzy odbył się na wystawie inwentarza. Do popisu stanęło sześć powozów, co prawda, niezem nie przypominających, znane go wszystkim typu dorozki warszawskiej.

Dorozkarze wjechali z fantazją, ustrojeni, zatrzymali się kolejno przed sędziami i następnie parokrotnie klusem okrażali plac, niektórzy oklaskiwani przez publiczność za prawdziwie ładny wygląd koni i całego rynsztunku.

Po gruntownym obejrzeniu całego zaprzęgu, nagrodę pierwszą rs. 100 przyznano właścicielowi dorozki Nr. 150 Mateuszowi Pękackiemu, drugą rs. 75 Józefowi Klimkiewiczowi Nr. 95, trzecią rs. 50 S. Stakowskiemu Nr. 1, czwartą rs. 25 Wł. Ordełce Nr. 288, piątą rs. 15 Janowi Braunowi Nr. 41, szóstą rs. 10 Józefowi Kuberskiemu Nr. 130.

Nagrody zostaną wypłacone w niedzielę.

Spirytus. Czytamy w „Warsz. Dniwn.”: „Dyrektor pracowni chemiczno-bakteryologicznej przy Warszawskim Towarzystwie farmaceutycznym, uwiadamia nas, że wskutek niekorzystnej opinii publiczności o wartości spiryтусu, sprzedawanego w sklepach skarbowych, pracownia dopełniła prób, mających na celu określenie ilości zawartych w tym produkcie fuźłów. Okazało się, że spiryтус ten zawiera od 0.012% do 0.43% fuźłów, co przekonująco, że odbiór spiryтусu z zakładów rektyfikacyjnych dokonywany jest niedość uważnie”.

Korespondencye.

Warszawa 14 czerwca.

Nowy rynek zbytu dla przemysłu łódzkiego.

Ciężkie warunki zbytu wyrobów łódzkich fabryk przy ciągle wzrastającym współzawodnictwie dają się dotkliwie uczuć i powodują nieraz upadek tych fabryk, które przy normalnych stosunkach — mogłyby z pożytkiem dla kraju pracować. To też z przyjemnością spieszę donieść wam, iż dla towarów kraju naszego, a przeważnie dla Łodzi, otwiera się nowy rynek zbytu — bardzo mało dotąd wyzyskany.

Tutejszy konsul serbski p. Hugon Seydel podjął piękną myśl skierowania wyrobów naszego kraju na rynki serbskie.

W tym celu, po uprzednim porozumieniu się z rządem, którego jest czynnym przedstawicielem, zawiadamia, iż pragnąc przyczynić się do ułatwienia zbytu naszych towarów, prosi, ażeby wszyscy pragnący przyjąć udział, zechcieli nadesłać próbki i cenniki (pod adresem serbskiego konsulatu w Warszawie), które po uprzednim uporządkowaniu, będą wysłane do Belgradu na nowoutworzoną wystawę p r ó b e k, przemysłowo-

handlową. Myśl ta bardzo poważnej natury, ze względu na nowy rynek zbytu, powinna znaleźć szerszy odgłos w szeregach naszych wytworców, gdyż samo się rozumie — leży to w ich własnym interesie.

Pann konsulowi serbskiemu za podjęcie tak doniosłej i ważnej sprawy życzymy szczerze, aby starania jego jaknajlepszym skutkiem uwieńczone były.

W istocie tylko tym sposobem możemy zapewnić stałą produkcję i zapewnić byt wielu pracownikom.

Im bardziej rozszerzać będziemy krąg zbytu naszych towarów, tem więcej przyczynimy się do ustalenia dobrobytu kraju, gdyż podstawą tegoż jest przemysł i rolnictwo.

Przy doborze naszych wyrobów nieustępujących obecnie w niezem zagranicznym, a w niektórych wypadkach nawet przewyższających te ostatnie, śmiało współzawodniczyć możemy z wyrobami zagranicznymi na rynkach południowo-wschodnich.

Podjęcie takiego przedsięwzięcia należy do bardzo ważnych, zatem sądzimy, iż wytwórcy nasi staną niezwłocznie do współzawodnictwa z wyrobami zachodu na półwyspie bałkańskim, a tymczasem, gdy sposobność się nadarza i droga jest ułatwioną w Serbii.

W. B.

Wrzosowa.

Siedm wiorst odległa od Częstochowy Wrzosowa stanie się niedługo ogniskiem bardzo ważnego przemysłu.

Dzięki inicjatywie inżyniera Żalińskiego, człowieka bardzo wykształconego i pełnego inicjatywy, powstało Towarzystwo udziałowe, które postanowiło założyć tu fabrykę cementu.

Jako założyciele tego udziałowego Towarzystwa weszli po większej części dawni właściciele dystylarni, a więc znajdujemy tu pp.: Jankowskiego, Ewesta, Korszo-Siedlewskich, oprócz tych należą tu jeszcze pp.: Hoch, b. właściciel fabryki świec, Wedel, właściciel fabryki czekolady, Mirosławski, Powiechrowski i wielu innych.

Pan Żaliński, uczeń szkoły centralnej w Paryżu, rzutki i przedsiębiorczy po powrocie z Brazylii zarządzał czas jakiś interesami technicznymi przedsiębiorstw Kronenberga, a zaproponowawszy powyższym właścicielom korzystny interes, rozpoczął budować fabrykę cementu.

Wrzosowa to majątek duży, leżący przeszło 22 włóki gruntu, położony w górzystej okolicy. Wśród tych gór znajduje się kilka wapiennych. Pokłady te zbadał inżynier Szenfeld z Warszawy i po prześwidrowaniu w wielu miejscach oświadczył, że Wrzosowa posiada kamienia wapiennego na lat 80. Kamień ten jednak z Wrzosowej nie będzie eksploatowany, fabryka cementu chce kupować wapień od sąsiednich obywateli i chłopów, z własnych kopalni będzie czerpał materiał tylko wtedy, jeżeliby pomiędzy dostawcami nastąpiła zmowa.

Gliny za to jest tak wiele, że z nią się liczyć nie potrzeba!

Fabrykę w Wrzosowej stawiał przedsiębiorca Sobieraj, ten sam, co się podjął budowy szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie na Koszykach. Ponieważ do fabryki potrzeba było wody, więc roboty kanalizacyjne wykonało biuro techniczne pp. Bohuszewicza i Skrzypińskiego z Warszawy. Wodę sprowadzono ze źródeł górskich o 1 1/4 wiorsty czterocalową rurą żelazną i urządzono zbiornik około fabryki na 8 metrów wysoko, tak że dla całej fabryki są naturalne wodociągi. Wszędzie woda rozprowadzona tryska przez napór własny.

Inżynier Żaliński wyszedł już z zarządu fabryki wskutek nieporozumień wynikłych ze stowarzyszonymi, na jego miejsce ma przybyć inżynier Szefer, Niemiec ze Szczakowej, który dalej budować fabryki i eksploatować ma kierować. Wogóle ład tu panuje mały dla tego, że nie ma przewodniej osoby.

Ludzie, którzy złożyli się na tę fabrykę należą do milionerów. Dla żadnego 20,000 tu ofiarowanych nie stanowi sumy, któraby mogła oderwać go od innych interesów. To też robota idzie wolno bez inicjatywy, bez kierunku. Wkrótce ma się to Towarzystwo zamienić na akcyjne z kapitałem zakładowym 500,000 rs., jeżeli wypłynie na dyrektora finansowego jaki energiczny i dzielny człowiek.

Berno morawskie, 14 czerwca.

Do „Wieku” pisać:

„W szeregu wspomniałych uroczystości, które mi naród czeski obchodzi setną rocznicę urodzin jednego z najzasłużeńszych swych synów; wielkiego historyka Franciszka Palackiego, przypadła w niedzielę kolej na Berno, stolicę Moraw. Niemcom, stanowiącym, nawiasem mówiąc, za ledwie cośkolwiek więcej niż trzecią część ludności tej prowincji, uroczystość ta nie podobala się wcale.

Do rozdrażnienia zaborczych teutonów przyczyniła się tym razem silnie rozwinięta agitacja czeska za utworzeniem uniwersytetu czeskiego w Bernie, oraz wiadomość, że do stolicy Moraw przybył ma burmistrz prazki, znienawidzony przez Niemców, dr. Podlipny.

Już w sobotę wieczorem przyszło w Bernie do licznych starć między Niemcami i Czechami, w których pierwsi byli, jak zwykle, stroną prowokującą.

Na niedzielę zgromadziło się ze wszystkich stron kraju przeszło 40,000 Czechów.

Między nimi znajdowali się bar. Prażak jun., dr. Stransky i wszyscy posłowie morawscy, którzy zebrali się na dworcu koło południa, aby przywitać dra Podlipnego i jego towarzyszy, przybywających z Pragi, w imieniu czeskiego Berna.

Gdy czeskie stowarzyszenia, cechy, młodzież szkolna, włościańskie bandery itd., których uczestnicy przybrani byli w trójkolorowe kokardy i szarfy, wyruszyły ku dworcowi kolejowemu, przyszło między nimi a Niemcami, śpiewającymi „Wacht am Rein,” do bitwy u zbiegu ulicy Rudolfa z Rynkiem głównym.

Na skrócie tej ulicy opadli garstkę Czechów zbrojni w laski studenci niemieccy i pobili ich. W jednej chwili powstała zaciekle bójka. Niemcy otrzymali posiłki z miasta i bójka toczyła się dalej na rozmaitych punktach wobec obojętnie przypatrującej się policji.

Wreszcie było jej tego zawiele. Utworzyła ona zamknięty oddział, który wyparł tłumy przez ulicę Ferdynanda ku dworcowi kolejowemu.

Tam przyszło do ponownej bijatyki, w której Niemcy oberwali sporo guzów od zgromadzonych w większej liczbie Czechów.

Chwila była krytyczna, gdyż coraz więcej Niemców nadchodziło z miasta, a policja nie mogła sobie dać rady.

Pojawienie się na placu kolejowym „Sokolów” dało Niemcom sygnał do rozpoczęcia dzikich, rozdierających uszy wrzasków i kocięj muzyki, wykonanej na świstkach, dzieciennych trąbkach i tym podobnych instrumentach.

Nie zrobiło to jednak żadnego wrażenia na deputatów czeskich, którzy, jadąc ku dworcowi, kłaniali się z ironicznym uśmiechem na ustach i dziękowali Niemcom za niespodziewaną owacę.

W tym czasie chcąc przeszkodzić uroczystemu pochodowi Czechów, który za chwilę miał z dworca wyruszyć, urządzili Niemcy swój pochód i postawili na jego czele kilku zamiataczy ulic z miotłami, podniesionymi do góry.

Gdy o godz. 12 w południe wysiadł z pośpiesznego praskiego pociągu dr. Podlipny, entuzjazm Czechów i irytacja Niemców doszły do punktu kulminacyjnego. Okrzyki jednak „Pfu!” „Abzug!” „Pereat!” mieszały się z gromkimi „Na zdar!” i „Slawa!”

Sokoli i członkowie czeskiej straży ogniowej ochotniczej tworzyli kordon około powozów, które wśród zbitych tłumów poruszały się krok za krokiem.

Na ulicy Ferdynanda Niemieccy bursze obrzucili praskiego burmistrza zgniłymi jajami. Wreszcie orszak czeski przybył przed „Besedni dom,” gdzie odbyło się uroczyste zebranie.

Po południu miała się odbyć właściwa uroczystość ku czei Palackiego w Kartuzach pod miastem.

O ilości zebranych Czechów najlepiej świadczy fakt, że pochód, jaki miał się tam udać, potrzebował dla ustawienia się godzinę czasu. Niestety, za ledwie pochód się ustawił spadł deszcz ulewny, skutkiem czego odwołano tę imponującą uroczystość ludową, w czasie której dr. Podlipny powrócił do Pragi pociągiem, odchodzącym o g. kwadrans na szóstą z Berna.

Pomimo deszczu do późna w nocy miasto było widownią bójek między ludnością niemiecką

a czeską. Dopiero gwałtowna ulewa po godz. 10 wieczorem rozpedziła demonstrantów.

W sobotę i niedzielę policja aresztowała przeszło 100 osób, które jednak uwolniono po spisaniu z nich protokołu. Jedno wybite okno w niemieckiej kawiarni „Biber“ i 8 lekko rannych Niemców, oto rezultat zaburzeń, wywołanych przez czeskie demonstracje w Bernie, jak z oburzeniem twierdzą dzienniki wiedeńskie.

Z kraju.

Piotrków. Loterya fantowa na dochód tutejszego towarzystwa dobroczynności dla chrześcijan odbędzie się dnia 19 b. m., t. j. w przyszłą niedzielę w ogrodzie kolejowym.

Piotrkowski oddział banku państwa na równi ze wszystkimi innymi kantorami tegoż banku, otrzymał zawiadomienie, że banknoty 10-rublowe nie będą już wypuszczone w obieg.

Bleszno. Dowiadujemy się, że w Blesznie pod Częstochową p. Handke zakłada fabrykę żelazną. Ruda żelazna ma się znajdować na miejscu.

Stryków (gubernia piotrkowska). Nieustanne burze nawiedzają tutejsze okolice, to też ognie od piorunów zdarzają się dość często. Pomimo złych przepowiedni urodzaje będą ładne; żyta już okwitły a pszenica zaczyna. Żywiec bezczynny o tej porze młyn a jest ich 8, w tym roku zarzucone są robotą. Chleb staniał o pół kopiejki na funcie; funt wynosi 3 i pół kop.

Rypin. W okolicach Rypina grono włościan po przeczytaniu „Ogniem i Mieczem“ Sienkiewicza, tak bardzo wzięło do serca los biednego Longinusa Podbipięty, że złożywszy między sobą składkę, zanieśli miejscowemu proboszczowi, aby tenże Mszę żałobną za duszę jego odprawił.

Ś. p. Kazimierz Kleczkowski.

W dniu 13 b. m. rozstał się z tym światem po kilkoletnich ciężkich cierpieniach ś. p. Kazimierz Kleczkowski, b. docent politechniki we Lwowie i znany zarazem z wielu prac literackich z zakresu estetyki i sztuki.

Śmierć pocięła w sile wieku tego wiele obiecującego pracownika, który nie mając jeszcze lat 30, powołany został na katedrę estetyki i historii sztuki do Lwowa.

Krótkie jego życie pozostawiło wszakże po sobie piękne ślady zarówno w działalności naukowej zmarłego, jak w cichym życiu prywatnym, gdzie wysoka prawda charakteru, niezłomność przekonań i umiłowanie wyższych ideałów życiowych zjednały mu ogólny szacunek kolegów i całego otoczenia.

Ś. p. Kazimierz był dzieckiem Warszawy, w niej bowiem ujrzał światło dzienne d. 4 marca 1850 r.; był on synem znanego mecenasa Józefa i Felicji z Gallów. Szkoły kończył w Warszawie, potem uczęszczał do szkoły sztuk pięknych w Krakowie, wyższe zaś studia odbywał w Cesarskiej Akademii sztuk pięknych w Petersburgu i w Szkole sztuk pięknych w Paryżu.

Z licznych jego prac literackich z zakresu estetyki i budownictwa niektóre wydane zostały nakładem Kasy Mianowskiego, jak naprzykład „Analiza kształtów architektury“. Inne zaś większe prace i liczne artykuły drukowane były w różnych pismach warszawskich i miesięcznikach: „Ateneum“ i „Bibliotece warszawskiej“. Widzimy z tego, że krótkie życie ś. p. Kazimierza, przedwcześnie wyczerpanego pracą, było owocem pożytecznym. Niech więc ziemia lekka mu będzie i stanie się cichą przystanią po życiu skolatanem.

NIEMCY O NIEMCACH.

(Dalszy ciąg).

IV.

Wyliczając pięć palców tej niemieckiej pięści, Bley pomylił się w rachunku zapomniawszy o Niemcach w Czechach i Węgrzech, w Styryi i Krainie, o Niemcach w prowincjach nadbal-

tyckich i w Szwajcaryi i o Niemcach w Azji, Ameryce i Australii. A jednak wszyscy oni leżą na sereu wszechniemieckiemu związkowi, — który każdej z tych odnóg ma zamiar poświęcić specjalną broszurkę; — w programie jego mamy obiecane osobne książeczki o Niemcach w Chili, w Boliwii i Peru etc. — Stanowisko Niemców w Austrii jest całkiem inne niż w Holandyi i w Węgrzech, całkiem inne niż w Czechach, ale i tu i tam żywioł niemiecki jest zagrożony — i tu i tam wszechniemiecki związek czuje potrzebę obrony. I tu i tam psychologiczną podstawą niemieckiego oburzenia na wypadki lat ostatnich jest trudność wyrzeczenia się idei, że Austrija nie jest państwem niemieckim, że hegemonia żywiołu niemieckiego należy do przeszłości.

Stosunki w Czechach, w Morawii i na Szlasku Austriackim, opracowane są przez Karola Türek¹⁾. Nie jesteśmy w możności nawet w streszczeniu przytoczyć tu za autorem całego pisma krzywd, jakie wyrządzano Niemcom w Czechach, zawsze — z wyjątkiem epoki od 1620 roku. (Bitwa pod Białą Górą) do r. 1848 r.

Podług p. Türeka nie należy zapominać o tem, że nigdy Czechy nie były wyłącznie zaludnione przez samych jedynie Czechów. Po markomanach siedzieli w Bohemii bojowie, pokrewni bojuwarów — i bojowie ci w epoce wielkiej wędrówki narodów, nie opuścili Bohemii zupełnie, ale cofnęli się tylko przed najazdem Słowian w góry ku zachodowi i północy. Stąd też ta północno-zachodnia część Czech, to prastara siedziba germanizmu (str. 2) ciągle zasilana przez kolonistów z Niemiec, a stosunek ludności czeskiej do niemieckiej w Czechach dziś jest taki sam, jaki był 1500 lat temu przy zajęciu kraju przez Czechów (?) (str. 55). Stąd to i lenny stosunek Czechów do rzeszy niemieckiej i miejsce króla czeskiego wśród elektorów niemieckich. — Koloniści niemieccy wnosili do Czech wysoko posuniętą kulturę, przemysł i handel, bez których postęp w Czechach obyć się nie mógł (str. 4 — a było tych kolonistów tak wiele, że dziś w Czechach właściwie niema Słowian, lecz tylko mówiący po czesku Niemcy (52), i temu tylko przypisać należy wytrwałość i dzielność Czechów, i ich najnowsze postępy w języku, sztuce, literaturze i przemyśle (str. 53) (str. 14).

Tylko wojny husyckie wstrzymały postęp kolonizacji niemieckiej i nieomal że zakończyły się wytepieniem całego żywiołu niemieckiego w Czechach; mordy i łupieżę tej epoki winny być ostrzeżeniem, co jest możliwe w tym kraju, w razie wybuchu wojny domowej. Nad klęską Czechów pod Białą Górą (1630), autor się nie bardzo zastanawia, notując tylko, że skonfiskowanie szlachcie czeskiej dobra, oddano Habsburskim najemnikom niemieckiego, hiszpańskiego i włoskiego pochodzenia, — i prześladowano luteranizm, a oba te fakty na dalszy rozwój germanizmu podziałały szkodliwie (str. 8). Szkodliwa też była dla Niemców epoka Metternichowska, bo osłabiła poczucie związku Niemców czeskich i wogóle austriackich z resztą narodu, zrodziła specjalny patriotyzm austriacki, a pozwoliła Czechom odrodzić się (str. 13), wyciągnąć ze składu rupieci swój język, i znów powrócić do starej idei Przemysłowców: supremacji żywiołu czeskiego od Gór Łasu czeskiego do Morza Adryatyckiego. Idea ta, która, jak się zdawało, zginęła w XIII w., z Otokarem II — znów dziś stanowi przewodnią ideę Czechów. Sami oni o tem nie mówią, ale p. Türek zna dobrze ich tajemnice — i wie, że nie uspokoją się oni dotąd, dopóki wszystkich Niemców w Austrii, Tyrolu, Styryi i Krainie nie wynarodowia i w Czechów nie zamienia (str. 1). Dopiero w tem oświeceniu można, jego zdaniem, zrozumieć doniosłość i znaczenie rozporządzeń językowych hr. Badeniego. Chodzi niby to o uprawnienie obu języków: czeskiego i niemieckiego na przestrzeni całego Królestwa Czeskiego, — Czech podawszy skargę, czy podanie do sądu lub urzędu na przestrzeni całego królestwa, ma prawo żądać, aby cały przebieg sprawy odbył się po czesku; a Niemiec ma niby to samo prawo, że jeśli poda gdziekolwiek sprawę lub podanie po niemiecku, to cała sprawa: badanie świadków, protokoły, opinie, decyzje, wyroki etc., muszą się już w niemieckim języku prowadzić. W dodatku wszyscy nowomianowani urzędnicy mają znać dobrze oba języki, — a ci, co są dziś na

¹⁾ „Böhmen, Mähren und Schlesien“ von Karl Türek, Reichsrat.

urzędzie, od 1901 roku już oba języki też znać muszą. Ale to uprawnienie jest nieuprawnieniem — bo dla Czech wyuczyć się języka niemieckiego, jest koniecznością kulturalną; wszyscy inteligentni Czechi umieją go i tylko przez nienawiść do Niemców, często udają, że go nie umieją; — dla Niemca zaś uczyć się języka czeskiego, jest czystą stratą, zabiciem czasu. W praktyce każdy Czech będzie w okolicach wyłącznie przez Niemców zamieszkałych umyślnie na złość podawał skargę czeską, — a Niemiec w czeskiej okolicy nie ośmieli się podać skargi po niemiecku ze strachu, aby go tam bojkotowaniem do rychłego opuszczenia okolicy nie zmuszono (str. 41). Rozporządzenia te są wywołane nie żadną istotną potrzebą, ale dla dogodzenia zachciankom pychy czeskiej, dla przyznania czeskiemu językowi przywilejów języka państwowego w Czechach i Morawii.

„Czyż nie jest jasnym, że od tego kroku — do wyraźnego ucisku języka niemieckiego we wszystkich krajach korony św. Wacława... do zrobienia z tych Niemców klasy pariasów... już jeden krok tylko? że jest to złamanie kości pacierzowej żywiołowi niemieckiemu w całym państwie Habsburgów... że ta polityka jest na rękę tylko panslawizmowi... jest wysoce niebezpieczna dla państwa niemieckiego... bo Czechi widzą w Rosyi uosobienie słowiańszczyzny, pierwszy i najdzielniejszy naród na ziemi, powołany i mający dość siły, aby germanizm zdeptać i całą ziemię opanować? (str. 42).

(D. c. nastąpi).

GIBRALTAR.

Z powodu wojny hiszpańsko-amerykańskiej, w której Anglii sprzyjała Amerykanom, zwrócono uwagę na Gibraltar, uważając tę warownię angielską nad morzem jako podstawę przyszłych przedsięwzięć Anglii w wielkim stylu na oceanie atlantyckim. Gibraltar może być wprawdzie jakimś punktem oparcia, ale nigdy nie może być podstawą jedynej pierwszorzędnej potęgi morskiej, jaką jest Anglia. Pomoc Gibraltaru dla nowoczesnej silnej floty zawsze może być tylko ograniczoną z tej prostej przyczyny, że obszar jest ograniczony. O Gibraltarze różne kursują bajki, z których jedna opowiada, że Hiszpania naprzeciw Gibraltaru zakłada warownię, żeby tę pozycję „opanować“ Gibraltaru przeciw nie może opanować, nie może go zdobyć nieprzyjaciel, któryby obległszy tę warownię ze strony lądu, nie miał zarazem absolutnej przemoicy na morzu i nie zdołał jej utrzymać tak długo, ażby Gibraltar się poddał. Szturmem nie można go zdobyć. Dopóki więc Anglia ma przemoć na morzu, którą jeszcze długo mieć będzie, Gibraltar w jej ręku pozostanie. Należy jednak zaprzeczyć ogólnemu mniemaniu, jakoby Gibraltar był kluczem morza Śródziemnego. Z wielu stron sądzą, że Gibraltar panuje nad cieśniną morską, nad wjazdem do morza Śródziemnego. Jest to zdanie zupełnie mylne. Od najwięcej wysuniętego nad morze wierzchołka Gibraltaru, aż do najbliższego punktu przeciwległego lądu afrykańskiego odległość wynosi dwadzieścia trzy kilometry. Można wprawdzie nowoczesnymi ciężkimi działami tak daleko strzelać, ale nie trafiać do celu. Gibraltar zresztą posiadając powiększej części działa dawniejszego i dawnego systemu, zapewne nie ma ani jednego działa, któreby tak daleko sięgało. Nie można więc za pomocą dział cieśniny morskiej opanować, ani też nie można do tak szerokiej cieśniny, pomijając już różne morskie prądy za pomocą min bronić przystępu. Chociaż Gibraltar jako warownia nie zamyka cieśniny morskiej, może ją zamknąć flota o tę warownię się opierająca. Jakże ma Gibraltar dla Anglii znaczenie, widać to z ruchów floty Brytyjskiej. Jeśli jakiegokolwiek powstają na morzu Śródziemnym zawikłania, wtedy bardzo silna eskadra angielska zawsze znajduje się w Gibraltarze albo w pobliżu. Pomimo tego jednak i pomimo olbrzymich kosztów, jakie poświęcono na wydoskonalenie warowni, zaopatrzenie jej w nowe magazyny, warsztaty, zbrojownie, pomimo nadzwyczaj trudnej do zdobycia warowni nie daje się Gibraltar na podstawę operacyjną do wielkich przedsięwzięć, lecz taką podstawę ma Anglia w Portsmouth. Jeśliby zamierzano przedsięwziąć operacje na wodach amerykańskich, nie w Gibraltarze zgromadzonoby materiały, lecz

na Jamaicae. w Trinidad albo na wyspach Bermuda, na których ma Anglia najsilniejszą pozycją przy wybrzeżach Ameryki.

ROZMAITOŚCI.

Firma Siemens & Halske ogłosiła zestawienia założonych przez nią kolei elektrycznych aż do stycznia 1898. Pierwszą kolej otworzono w maju roku 1881 w Lichterfelde pod Berlinem, potem w r. 1883 w Mödlingu pod Wiedniem, w 1884 r. kolej z Frankfurtu n. M. do Offenbach. W 1884 r. podjęła się rzeczona firma założenia w Budapeszcie sieci kolei elektrycznych, obejmujących 180 klm., i to po raz pierwszy z doprowadzaniem także pod ziemią prądu elektrycznego, który to system okazał się pod względem technicznym i finansowym równie dobrym, jak system, polegający na doprowadzaniu z góry prądu elektrycznego. Później założono koleje elektryczne w Hanowerze, Dreźnie, Lwowie, Miluzie, Bochum; Gelsenkirchen, Bunkarszcie, Gross-Lichterfelde, Berlinie, Sarajewie, Basel, Kopenhadze, Bahii, z Berlina do Charlottenburga, Oberhausen (w Nadrenii), Darmsztadt. Zakładanie wielu kolei elektrycznych rozpoczęto, pomiędzy innymi kolej z Pekinu do Ma-chia-pu.

Ostatnie wiadomości.

Z parlamentu angielskiego.

W angielskiej izbie gmin oświadczył sekretarz stanu Chamberlain, iż otwarcie i szczerze pragnie lepszych stosunków z Niemcami. Interesy Anglii w Chinach są znacznie bardziej zbliżone do interesów Niemiec, niż Rosyi. Mówca apeluje do zdrowego sądu poprzednich ministrów i pyta, czy nie byłoby nonsensem, czynić cały gabinet odpowiedzialnym za każde słowo, przez jednego ministra wyrzeczone.

Gabinet przyjmuje odpowiedzialność tylko za zasadnicze oświadczenia w sprawie polityki. Wszelkie inne oświadczenia moje są wyrazem poglądów osobistych. Gdyby się jednak nie zgadzały z zasadniczymi zapatrywaniami całego rządu, w takim razie byłbym stanowczo wyciągnął odpowiednie konsekwencje. Nieprawdą jest, jakoby był dostać odprawę ze strony premiera. Solidarność faktycznie istnieje w gabinecie.

Sądzę, mówi Chamberlain dalej, że jesteśmy najpotężniejszym na świecie narodem, nie sądzę wszakże, byśmy byli wszechmocni. Są rzeczy, które robimy, i takie, których robić nie możemy.

Nie występowałem ani przeciw ani za sojuszem, oprócz jednego wypadku. Oświadczyłem, że jeśli będziemy nadal prowadzić naszą starą politykę izolacyjną, to możemy tego pozołować. Trójprzymierze utrzymało pokój w Europie. Gdyby się powiodło stworzyć inne przymierze ze współudziałem Anglii z takimi samymi celami, byłbym z pewnością za tem.

Oświadczył następnie Chamberlain, że jak długo Chiny w obecnej pozostanej sytuacji a Anglia bez sprzymierzeńców, to w przyszłości nie będzie można ręczyć za niepodległość Chin.

W końcu zaznaczył mówca, że nie doradza wprowadzić sojuszu, ale oświadcza się za utrzymaniem ścisłych stosunków z Stanami Zjednoczonymi. Im lepsze będą te stosunki, tem większa korzyść dla obu narodów i dla cywilizacji.

Po mowie Chamberlaina, Izba odrzuciła wniosek Dilkego, który domagał się skreślenia stu funtów z etatu ministerium spraw zagranicznych.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Ostatnie wiadomości nie przyniosły nic ważniejszego ani z azyatyckiej, ani amerykańskiej widowni. Z Manili otrzymał rząd hiszpański wiadomość, że to miasto jest dostatecznie wzmocnione nowymi fortami i okopami, że zaopatrzone jest w żywność na dwa miesiące, że przeto może i będzie się bronić do upadłego. O administracji na wyspach Filipińskich rozprawiano szeroko i z gorączką w kółkach hiszpańskich, zarzucając wielkie niedbalstwo poprzedniemu gubernatorowi, marszałkowi księciu de Rivera. Ten w obronie swojej, powołując się na akta rządowe, wykazał, że w marcu tego roku, kiedy się naprężyły stosunki między Hiszpanią a Ameryką, zwracał rządowi uwagę na ewentualność wojny i żądał posiłków i pancerników, ale otrzymał telegraficzne zapewnienie, że nie ma obawy wojny. Ale już

w dwa tygodnie później otrzymał przeciwnie zawiadomienie, że wojna jest prawdopodobna, oraz polecenie, aby przygotował środki obronne, ale mu żadnych środków nie dostarczono, chociaż się o nie od roku 1891 stale upominał. Z powyższych wyjaśnień wynika, że ministerium konserwatywne, jakie było u steru rządu przed terazniejszym, nie przewidywało zatargu z Ameryką i ani na Filipinach, ani na Kubie nie uczyniło żadnych poważniejszych środków obronnych przeciwnych inwazji nieprzyjacielskiej. Okazuje się to najlepiej z tego, że ani w jednym ani w drugim miejscu nie było poważniejszej siły zbrojnej na morzu.

Wynik zbrojnej lądowej wyprawy amerykańskiej na Kubę jest dotąd niewielki — a wiadomości są sprzeczne. Amerykańskie doniesienia mówią, że lądowanie wszędzie się udało znakomicie, że hiszpanów wszędzie pobito, — hiszpańskie zaś mówią, że wojsku hiszpańskiemu udało się zmusić amerykańków do powrotu na statki. Zdaje się jednak, że oba doniesienia są przesadzone. Źródła amerykańskie zapewniały, że pierwsza poważniejsza wyprawa w sile 5.000 ludzi dostała się na ląd, a reszta korpusu ekspedycyjnego — w sile 13.000 — lada dzień stanie u brzegu kubańskiego, tymczasem upłynęło odtąd dni kilka a o zbliżaniu się tej wyprawy nie dotąd nie słychać, a nawet i tamta — jak się zdaje — nie była tak liczna, skoro dostawszy się na ląd, nie zdołała jeszcze posunąć się pod Sant-Jago i zagrozić miastu bezpośrednio.

Wprawdzie co się stać miało, to się stać może i zapewne się stanie. Wiadomości z placu boju są przesadne — i amerykańkom w rzeczywistości nie idzie tak gładko i pomyślnie, jak głoszą ich doniesienia.

Telegramy.

Paryż, 17 czerwca. Wszystkie mocarstwa przyjęły propozycję Francji i Rosji co do uregulowania kwestyi kreteńskiej.

Wiedeń, 17 czerwca. „N. fr. Presse“ donosi jakoby Jaworski zawiadomił komisję parlamentarną prawicy, że rząd ma zamiar w ciągu lata prowadzić z Czechami i Niemcami rokowanie w sprawie językowej.

Wiedeń, 17 czerwca. Koło polskie uchwaliło rezolucję, potępiającą rozruchy przeciwko żydom w Galicyi i upoważniającą prezesa, aby zwrócił się do rządu z żądaniem energicznego stłumienia wybuchów antisemickich.

Praga, 17 czerwca. Studenci czescy przygotowali uroczyste przyjęcie dla przybywających w piątek do Pragi gości polskich, przyrzecem na dworcu kolejowym przywitać miał gości chór męski odśpiewaniem pieśni narodowych. Policja ze względu na brak miejsca na dworcu zabroniła tego przyjęcia.

Grac, 17 czerwca. Hr. Gleispach objął urządowanie, jako prezydent sądu apelacyjnego.

Bytom, 17 czerwca. Ze Szląska wydalono w ostatnich dniach kilkuset robotników z Galicyi. „Königshütter Ztg.“ donosi, że obchodzono się z nimi niezbyt łagodnie, aresztowano i odstawiano pod eskortą do granicy.

Londyn, 17 czerwca. Wyprawa Schaftera, wedle „Daily Telegraph“, składa się z 773 oficerów i 14.500 szeregowców z wojsk regularnych z wyjątkiem 71-go nowojorskiego i 2-go pułku ochotników z Massachusetts, oraz konnicy. Flotylla składa się z 34 okrętów transportowych i 14 wojennych. Wyprawa ta wczoraj mogła się już znaleźć na wysokości Sant-Jago.

Hawanna, 17 czerwca. Z Sant-Jago donoszą, że udało się admirałowi Cerverze usunąć częściowe szczątki „Merrimaca“ zatopionego przy wejściu do zatoki.

New-York, 17 czerwca. Ostatnie wiadomości z obozu amerykańskiego z d. 13 b. m. opiewają, że walki dotychczasowe były bez rezultatu. Położenie jednak jest poważne, ponieważ wojska są wyczerpane nieustannymi atakami hiszpanów i by-

łyby już uległy, gdyby nie pomoc okrętów. Hiszpanie otoczyli obóz ze wszystkich stron i zbliżyli się w noc, zasłonięci krzakami, na 30 jardów. Pomoc powstańców jest prawie żadna. Strzelali oni w kierunku amerykańków, którzy tylko z trudem mogli uniknąć wystrzałów.

Madryt, 17 czerwca. Depesza rządowa gubernatora wysp Filipińskich z Manili donosi: Stan rzeczy w dalszym ciągu bardzo groźny, nieprzyjacieli otoczył miasto; wojska cofnęły się dla zebrania się w jednym punkcie. Linie blokhausów wzmocniono wałami ziemnymi, za którymi wojska nasze mogą walczyć. Komunikacja zupełnie przecięta. Oczekują gener. Moneta z posiłkami, ale żadnych wiadomości, w jaki sposób mogą się one przybliżyć, nie otrzymano. Mieszkańcy obawiają się wymordowania ich przez powstańców. Nie wiem kiedy bombardowanie się rozpocznie. Podpisany Augusti z datą 8 b. m.

Poznań, 17 czerwca. W okręgu poznańskim Andrzejewski otrzymał 3820 głosów, Motty 3612, konserwatysta Hugger 3162, wolnomysłny Iekel 2425, socjalista Morawski 560. W okręgu Ostrowo-Kempno większość głosów otrzymał ks. Radziwiłł.

Paryż, 17 czerwca. Na czele rządu staną prawdopodobnie Peytral albo Freycinet.

Kraków, 17 czerwca. Zmarła tu Marya z Koniowskich Falkenhagen-Zaleska, córka Józefa Korzeniowskiego.

Warszawa, 17 czerwca. Z ogólnej ilości zapasów wełny 52,540 pudów sprzedano do dziś w południe 37,000 pudów.

Tendencja mocna. Placą za centnar wysokości 96—124 talarów, cienkiej 85—96, średnio-cienkiej 75—83, ordynarnej 56—64.

Poznań, 17 czerwca. W wyborach, rozpoczętych do parlamentu rzeszy, polacy mają zapewnionych jedenaście okręgów wyborczych, w trzech musi przyjść do wyboru ścisłego, w dziewięciu wybór polaka niepewny.

Paryż, 17 czerwca. Jako następców Méline'a wymieniają: Sarr ien-Bourgeois, który stworzy gabinet przeważnie radykalny; Dupuy-Ribota przeważnie umiarkowany, wreszcie Brissona. Faure pragnie stworzyć gabinet koncentracji republikańskiej pod przewodnictwem Méline'a.

Londyn, 17 czerwca. Pod Gwantanamo wojsko amerykańskie zmusiło 400 hiszpanów do ucieczki. Na zachód od Sant-Jago generał amerykański Robi i wódz powstańców Goreia obsadzili miasto Aserrandero. Wojsko, które zajęło to miasto wysiadło na ląd w dniu 5 b. m. pod Pantacabreras.

Waszyngton, 17 czerwca. Izba przedstawicieli 299 głosami przeciw 91 uchwaliła przyłączenie wysp Hawajskich do Unii.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Hindle z Londynu, Mieczkowski, Brückman z Warszawy, Michael z Pizny, Tyktin z Białogostoku, Dołmatowski z Moskwy.

GRAND HOTEL. Józef Bauertz z Bendzina, Adam Sztukowski z Warszawy, Franciszek Deutsch z Tomaszowa, A. Karłow z Warszawy, Fechner z Warszawy, August Łazucki z Piotrkowa, Borys Snitkin z Moskwy, Salomon Kahn z Hamburga, Szajdt z Piotrkowa, Miniszewski z Piotrkowa, Goldstein z Częstochowy, Sakson z Częstochowy.

Kazanie.

W Sobotę dnia 18 czerwca o godzinie 10 rano w Synagodze przy ul. Spacerowej (Promenada) wypowiedziane będzie kazanie.

Rozkład Pociągów (Letni).

Odchodzą z Łodzi.										Przychodzą do Łodzi.									
Łódź	*12.35	6.53	7.13	10.15	1.41	5.40	*7.14	*8.44			*3.06	*5.04	8.05	9.20	12.56	4.15	*8.12	*10.52	
Przychodzą z Łodzi do stacji										Odchodzą do Łodzi									
Koluszki	*1.38	7.35	8.14	11.18	2.38	*6.43	*8.17	*9.31			*2.03	*4.01	6.32	8.33	11.53	3.28	*7.09	*10.05	
Tomaszów	*2.55	—	10.14	—	4.23	—	—	—					*5.03	7.00	—	—	5.51	—	
Bzów	*5.53	—	2.30	—	*11.08	—	—	—					*12.38	—	—	—	3.23	—	
Iwangród	7.43	—	4.20	—	*1.58	—	—	—					*10.13	—	—	—	1.43	—	
Skierniewice	*4.37	8.26	10.32	1.01	3.36	*8.04	—	*10.36			*1.06	*1.19	—	7.11	10.16	2.15	—	*9.06	
Aleksandrów	—	—	3.10	—	*9.20	*12.25	—	*3.51					*3.16	*5.35	8.45	—	—	2.30	
Rydgoszcz	—	—	*7.19	—	*12.19	—	—	6.35					—	—	*12.43	—	*5.29	—	9.42
Berlin	—	—	*5.44	—	6.27	—	—	11.40					—	—	*7.54	—	*1.04	—	*12.27
Ruda-Guz.	*5.13	—	11.12	1.46	—	*8.40	—	*11.16					*11.03	—	6.30	9.35	—	—	
Warszawa	6.00	10	12.15	3.00	5.00	*9.35	—	*12.30			*11.55	*9.20	—	*5.25	8.20	12.50	—	*7.15	
Moskwa	2.08	—	—	9.23	10.08	6.23	—	—			4.28	*8.53	—	—	—	*7.53	—	—	
Petersburg	7.38	—	—	—	12.06	12.38	—	—			*9.35	12.23	—	—	—	*10.38	—	—	
Piotrków	*2.33	—	9.23	12.29	4.13	—	9.25	—				*3.07	*5.04	—	10.45	1.42	*6.00	*8.25	
Częstochowa	*4.15	—	11.41	2.47	*6.19	—	—	—				*1.21	*1.56	—	8.20	11.38	3.45	*6.10	
Zawiercie	*5.11	—	12.55	4.01	*7.28	—	—	—				*12.25	*12.01	—	7.05	10.34	2.37	—	
Dąbrowa	*5.52	—	2.02	5.07	*8.36	—	—	—				*11.21	*10.38	—	6.02	9.05	1.26	—	
Sosnowiec	6.10	—	2.25	5.30	*9.00	—	—	—				*11.00	*10.10	—	*5.40	8.35	1.05	—	
Graniczka	6.05	—	1.50	5.00	*8.30	—	—	—				*11.25	*10.20	—	*5.45	9.25	1.30	—	
Wiedeń	4.09	—	*9.56	—	7.04	—	—	—				1.04	1.04	—	—	*9.54	*7.29	—	
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—				—	—	—	—	—	—	—	

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Świadczenie Urzędu Lekarsk. za № 5090.

La Verité

Proszek usuwający pocenie się rąk i nóg, oraz nieprzyjemną woń.
Pudełko kop. 30.

Nabyć można w składzie W-go Królikowskiego, róg Nawrot i Piotrkowskiej, W-go Kłosowskiego, Piotrkowska 88, W-nej M. Lisieckiej Piotrkowska 38, S. Silberbauma Piotrkowska 20, oraz we wszystkich składach materiałów aptecznych.

Skład główny Piotrkowska 92, lewa oficyna, II p. m. 74.

Agenci ubezpieczeń

zdolni i sumienni mogą znaleźć korzystne zajęcia. Przy większej działalności pensya. Oferty z referencyami można składać w administracji „Rozwoju” t. A. 814

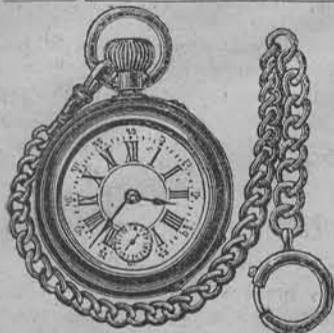
Zarząd stowarzyszenia

wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek-chrześcian m. Łodzi

uprasza najprzejmiej szanownych członków założycieli, oraz wszystkich obecnych i byłych nauczycieli i nauczycielki szkół miejscowych, chcących należeć do stowarzyszenia, o łaskawe jaknajbliższe przybycie na ogólne zebranie, mające się odbyć w sali balowej **Grand Hotelu** (wejście od ulicy Krótkiej) w piątek dnia 5 (17) b. m. punktualnie o g. 8 wieczorem.

1. Postanowienie w sprawie uzupełnienia § 1 ustawy stowarzyszenia
2. Oznaczenie terminów wnoszenia składek członkowskich.
3. Oznaczenie wielkości procentów od kapitału ogólnego na kapitał żelazny.
4. Oznaczenie wielkości jednorazowych wsparć.
5. Postanowienie w sprawie biblioteki i czytelnicy.
6. Postanowienie w sprawie wynajęcia własnego lokalu;
7. Zatwierdzenie regulaminów dla zarządu, komisji rewizyjnej, oraz zebrań ogólnych.
8. Wybór komisji rewizyjnej;
9. Poszczególne wnioski członków.

Ustawa po kop. 10 za egzemplarz, jest tymczasowo do nabycia u członka zarządu pana M. Nowackiego, Piotrkowska 93, lub też przy wejściu na zgromadzenie ogólne.



Zegarki „EDISON”.

Mając na względzie ogromne zapotrzebowania na zegarki „Edison” z amerykańskiego złota t. j. nowo odkrytego metalu, niezmierzającym się od prawdziwego złota, mam zaszczyt zalecać Sz. Publiczności zegarki z tegoż metalu.

Zegarki „Edison” swoim estetycznym wyglądem, elegancją i wyborowym mechanizmem w zupełności zastępują złote zegarki—czego dowodem że Ameryka już dawno wyrugowała prawdziwe złoto, a prawie wszystkie miasta nżywają li tylko zegarków „Edison”.

Zegarki „Edison” mekkie z 3 kopertami, anker z 15 kamieniami werk, połączony

tylko za 9 i 11 rubli

damskie także same o 1 rubla drożej.

Firma gwarantuje za regularny chód zegarków „EDISON” na 6 lat

Adres: **Firma Handlowa**

I. M. WARKOWICKI, WARSZAWA, Pańska № 5,
Skład Genewskich zegarków.

705 Wysyłka za zaliczeniem pocztowym, po otrzymaniu rubla zadatku.

Muzyka.	Gimnastyka.	Huśtawki.
	Poleca się Szanownej Publiczności	
	Ogród Hygieniczny	
	z Restauracją.	
	Piwo, Wino, Wódka.—Mleko, kawa, herbata. Napoje gazowe. Staro-Brzezińska № 59, naprzeciw Łasku.	
	Kręgielnia.	

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO PANA

1898 roku, 2 czerwca, Sąd Okręgowy w Piotrkowie, w następującym składzie: Tow. Prezesa S. W. Średnickiego, Członków Sądu P. F. Rudniewa, D. F. Antypowicza, rozpatrzywszy sprawę o upadłość fabrykanta łódzkiego Salo Barucha, postanowił 1) ogłosić upadłość fabrykanta łódzkiego Salo Barucha z oznaczeniem początku upadłości w d. 4 grudnia 1895 r.; 2) majątek upadłego gdziekolwiekby się takowy znajdował, opieczętować; 3) osadzić upadłego Salo Barucha w areszcie dłużników cywilnych w Warszawie; 4) mianować sędzią komisarzem upadłości Członka Sądu P. F. Rudniewa, a kuratorem adw. przys. H. J. Elzenberga; 5) wypis tego wyroku wywieścić w przedsiönku sądowym i ogłosić w gazetach według ustanowionego porządku; 6) opatrzyć wyrok egzekucją tymczasową. Wyrok ten podlega wykonaniu na zasadzie art. 737 Ust. Post. Cyw. Wyrok ten wydaje się kuratorowi masy upadłości adw. przys. Elzenbergowi. Tow. Prezesa (podpisano) Średnicki p. o. Sekretarza (podpisano) Egierski.

Zgodnie z oryginałem

Adw. przys. **Henryk Elzenberg**

Kurator masy upadłości fabrykanta łódzkiego Salo Barucha.

Podaje do wiadomości publicznej, że na zasadzie decyzji W-go Sędziego Komisarza masy P. F. Rudniewa, dnia 16 (28) czerwca r. b. o godz. 12 w południe w sądzie okręgowym piotrkowskim odbędzie się zebranie wierzycieli celem wybrania syndyków tymczasowych.

Łódź dnia 4 (16) czerwca 1898 r.

Henryk Elzenberg Adw. przysięgły.

Poszukuje się
młodego człowieka

ze znajomością języka rosyjskiego, polskiego i niemieckiego do prowadzenia ksiąg handlowych pomocniczych od dnia 1 lipca 1898. Oferty uprasza się złożyć w Administracji „Rozwoju” pod lit. T. 815

Z upoważnienia wyższej władzy naukowej otworzyłem w Łodzi przy ulicy Ewangelickiej № 18

Szkolę prywatną

Lekey wakacyjne rozpoczną się z dniem 1 lipca. Życzący przygotować się do Gimnazjum, Szkoły Handlowej i Szkoły Rzemieślniczej zgłaszać się mogą codziennie od g. 3 do g. 6 popołudniu.

Aleksander Zimmer
18. Ewangelicka 18.

Człowiek lat 28 z ukończeniem kursu podwójnej włoskiej buchalterii, który pracował w branży handlowej znający język polski, rosyjski i częściowo niemiecki poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty Łódź ul. Składowa 15 m. 5 dla A. J. N.

Magazyn Mód
„M-me Marie”
(Mora wskiej)
Zielona № 5.

Poleca znaczny wybór kapeluszy damskich po niższych cenach.

INOWŁÓDZ nad rz. Pilicą.

Stacya klimatyczna-leśna.

Umieblowane letnie mieszkania rodzinne i kawalerskie, lekarz, apteka, sklep spożywczy, restauracja. Wiadomość ul. Zielona № 11 u właściciela.

Najwyżej zatwierdzone Towarzystwo Akcyjne
FABRYKI WYROBÓW ŻELAZNYCH

Wł. Gostyński i S-ka

w WARSZAWIE.

Filia w Łodzi, ul. Piotrkowska № 81.

Składy własne Warszawa, Petersburg, Moskwa, Charków, Ryga.

Poleca meble żelazne, jako to: Łóżka angielskie i wiedeńskie, łóżeczka dziecięce i kołyski, wózki dziecięce, **meble ogrodowe**, welocypedy dziecięce, umywalnie, kłozety pokojowe rozmaitych systemów; wyroby blacharskie, jako to: wanny, konewki, kubły, bidety, szafliki etc. etc. **lodownie pokojowe**, wszelkie naczynia kuchenne, wchodzące w zakres gospodarstwa miejskiego i wiejskiego.

Własna tapicernia wykończa materace wszelkiego rodzaju, począwszy od rs. 5 za sztukę.

Wielki skład kołder watowych wełnianych i jedwabnych oraz kołderki dziecięce wyrobu Emmy Rampoldt po cenach fabrycznych.

Filja przyjmuje obstalunki na konstrukcye żelazne.

Zakład Lecznicy Hydropatyczny.

Zakład Lecznicy Hydropatyczny w dobrach CHOJNY pod ŁODZIĄ.

Lekarz zarządzający, **Doktor medycyny PENKALA.**

SANATORJUM dla chorych nerwowych, dotkniętych reumatyzmem łamaniem w kościach, niedokrwistych, skrofiliicznych, chorych na nieżyt żołądka, kiszki i t. p.

Suchotnicy będą przyjmowani tylko w pierwszym okresie choroby.

Woda i elektryczność stosowane będą w rozmaitych postaciach i sposobach.

Kuracja dyjetą, masażem i sugestją.

Zakład leczniczy otwarty przez cały rok.

Telefon Nr. 287.

Prospekty wysyłają się na żądanie
806

Zakład Lecznicy Hydropatyczny.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych naszych Klientów, że

SKŁAD WÓDEK i WIN

pod firmą

„Rektyfikacja Warszawska”

wraz z **RESTAURACJĄ** z dniem 1 (13) lipca r. b., przeniesiony zostanie do domu W-go Monitza przy ul. Piotrkowskiej pod № 10 (vis-a-vis pałacu W-go Scheiblera.)

W nowym lokalu zaprowadzona będzie sprzedaż towarów **kolonialnych i delikatesów.**

Z poważaniem

Przedstawiciel firmy w Łodzi **H. Gebhardt.**

Student

trzeciego kursu matematyki, doświadczony korepetytor, posiadający gruntownie języki: polski, rosyjski i francuski, poszukuje kondycyl na wyjazd. Oferty „Matematyk” przyjmuje administracja Rozwoju.
801

Subjekt młody (chrześcijanin) branży kolonialnej lub tabaczej potrzebny zaraz. (Kopie świadectw dołączyć). Adres w redakcyi „Rozwoju” pod „Subjekt”.

Znaleziono paszport wydany w Zürichu na imię panny Lew Sara Part. Odebrać można w Grand Hotelu u szwajcara.

Rzesztki towarów wełnianych i bawełnianych tanio sprzedają. Piotrkowska 90
lewa oficyna I piętro 171

OGŁOSZENIA DROBNE.

Student uniwersytetu poszukuje na lato kondycyi. Oferty proszę składać w redakcyi „Rozwoju” pod lit. B. „lato”

Obezpany teoretycznie i praktycznie z interesami handlowymi buchalter, z polskim i niemieckim językiem, poszukuje odpowiedniej posady w Łodzi. Świadectwa z odbytej teorii i praktyki na każde żądania mogą być okazane. Pochođenje petenta ze znanej familii (syn b. posła na sejm Pruski) stanowi dostateczną rekojmie dobrego prowadzenia się. Reflektanci raczą nadesłać swoje oferty na ul. Widzewską № 141 m. 9 na 2 piętrze u p. Wesółowskiego. 181

Łóżka dwa, angielskie meblowe w dobrym stanie, z powodu wyjazdu są do sprzedania. Wiadomość ulica Widzewska № 57 m. 15. 182

Zaginęła karta pobytu Ludwika Figaszewskiego wydana z magistratu m. Łodzi. 183

Koza stara i młoda przybiłakaly się na ulicę Składową № 28, jest do odebrania u Antoniego Papięskiego. 1-5

Pomoćnik buchaltera znający język polski, ruski i niemiecki, poszukuje zajęcia magazyniera, lub tem podobne. Oferty poste-restante Zgierz pod lit. S. S. 14. 177

Od 1 lipca r. b. 3-4 pokoje z kuchnią front 2 piętro do wynajęcia. Południowa № 6. 180

PRZEWODNIK.

Polecamy następujące firmy: Budownicowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane. Kościół. Oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Fajans, Porcelana, Szkło.

E. Podgórski, Piotrkowska 17. Serwisy stołowe od 14 rubli i wyżej, szkło stołowe, ozdobne talerze na ścianę, garnitury umywalniane po cenach przystępnych.

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

Dominium Rogów. Mleczarnia, Średnia 3, Filja Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. — Na miejscu wszystkie pisma.

Restauracye.

Nadświdrzanka, Dzielna № 1. Kawiarnia, zakład mleczny, w połączeniu z restauracją drugiej kategorii. Śniadanie 15 k., obiady 35 kop., kolacje 20 kop. Piwo i wódki na kieliszki.

Żelaznych wyrobów Fabryki i Składy:

Wł. Gostyński i S-ka. Towarzystwo Akcyjne. Fabryka wyrobów żelaznych. — Piotrkowska № 81. Poleca: Łóżka, meble żelazne, materace, kołdry i wszelkie naczynia w zakres gospodarstwa miejskiego jako i wiejskiego wchodzące. Filja przyjmuje zamówienia na konstrukcye żelazne.

Fotograficzne zakłady.

S. Piotrowicz, zakład fotograficzny, Nowy Rynek 6 w Łodzi. Filja w Pabianicach. Tuzin gabinetowych rs. 8, wizytowych rs. 4. Oryginalne Portrety Mickiewicza z lifer złożone, po rs. 2 do nabycia w księgarniach. W Warszawie u Kolińskiego, Marszałkowska 122. 604

Magazyny Ubiorów męzkich:

Konstanty Bątkiewicz, Piotrkowska 76. Gotowe garnitury letnie i sak-palta od 12-tu rubli do najwykwintniejszych, podług ostatniej mody.

Emil Schmechel. Tanie elegancko i gustownie ubrać się można tylko u Emila Schmechla, Piotrkowska 98 róg Przejazd. Wielki wybór materyałów i gotowych ubiorów! Krój wspaniały.

Zakład reperacyjny.

Robert Walter. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje czyści, pierze chemicznie garderobę męską. Zachodnia, na przeciw kantoru banku państwa.

WARSZAWA.

Krawcy.

F. Żółtowski, S-to Krzyska 11 w Warszawie. Najlepszy krój. Ceny najniższe. Obstalunki wykonywa w 24 godzin.

Nowe Wydawnictwa.

„Tajemnice Paryża” przez Eugeniusza Sue. Wydanie nowe ilustrowane, wychodzące zeszytami. Dotąd 6 zeszytów po 12 kop.

3 pokoje z kuchnią w oficynie natychmiast do wynajęcia. Pasaż Szulca № 3. 176

Młoda inteligentna polka poszukuje towarzyszy do **Krynicy** na wspólny koszt. Wyjazd w końcu czerwea. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju”. 167

Дозволено цензурою. Г. Лодзь 5 Юня 1898 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**

W drukarni „ROZWOJU”, Piotrkowska 69.